CENA NUMERU 1 ZŁ.

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK 1. ŁÓDŹ, WTOREK 31 LIPCA 1945 R. Nr. 42

Przed nowym rokiem szkolnym

Pierwszego września rozpoczyna się nowy rok szkolny. Setki tysięcy dzieci i młodzieży czeka z utęsknieniem na chwile, kiedy otworzą się podwoje szkół.

Czy uczyniono już wszystko, aby ani jedno dziecko polskie nie odeszło rozczarowane sprzed gmachu szkoły, bo tam zabrakło dlań miejsca? Niestety, nie możemy dać takiego zapewnienia społeczeństwu.

Jak wiadomo, w ubiegłym roku, dzięki ofiarnej pracy nauczycielstwa i olbrzymim wysiłkom naszego rządu, już wkrótce po wyzwoleniu szkoły zostały uruchomione i po raz pierwszy po sześciu latach okupacji niemieckiej polski nauczyciel nauczał polskie dziecko w polskiej szkole Zrobiono rzecz wielką. Ale, — jest to fakt, którego nie potrzebujemy się wstydzić, — nie potrafiliśmy wówczas objąć nauczaniem wszystkich dzieci. Dziesiątki tysięcy dzieci w ubiegłym roku szkolnym pozostały poza szkołą. Tak było i nikt nie może z tego tytułu czynić wyrzutów władzom szkolnym ani rządowi, bo i to co zostało dokonane w dziedzinie szkolnictwa było w ówczesnych warunkach wojennych po prostu cudem.

Inaczej dziś. Nie bacząc na trudności powojenne i na naszą biedę, musimy obecnie zrobić wszystko, aby w Łodzi i w województwie łódzkim dzieci w wieku szkolnym nie pozostały poza szkołą. Musimy zrobić wszystko, aby dzieci w tej szkole znalazły się w warunkach maksymalnie sprzyjających nauce.

Wiemy, że Miejska Rada Narodowa w Łodzi oraz Prezydent Mijal poświęcają wiele ukagi zagadnieniom szkólnictwa. Zarząd miasta Łodzi asygnował dziesiątki milionów złotych na pomoce szkolne: ławki, tablice itp., rozmieścił odpowiednie zamówienia w fabrykach i jest nadzieja, że w roku bieżącym szkoły pod tym względem będą wyposażone lepiej.

Gorzej jest pod tym względem w niektórych szkołach prowincjonalnych, gdzie dotąd miały miejsce fakty, że dzieci słuchały wykładów, siedząc na podłodze.

Najważniejsza sprawa to sprawa budynków szkolnych. Liczba ich w Łodzi i Województwie jest nadal zbyt mała, aby pomieścić wszystkie dzieci. W dodatku wiele budynków szkolnych zajmują dotąd różne instytucje, szpitale i wojsko.

Władze szkolne i samorządowe muszą uczynić wszystko, aby budynki szkolne zostały zwrócone szkołom. Ale i w wypadku zwrotu wspomnianych budynków szkolnych stać będziemy przed brakiem pomieszczeń. Wydaje się nam, że władze szkolne powinny już obecnie zastanowić się nad sprawą nauczania na dwie zmiany w jednym i tym samym budynku.

Już dziś także należy pomyśleć o opale dla szkół, o organizacji bufetów szkolnych i dożywiania dzieci słabych i wycieńczonych, o zaopatrzeniu szkół w materiały piśmienne i inne pomoce. Pomijamy tu sprawę podręczników, gdyż wymaga ona odrębnego potraktowania.

Objęcie nauczaniem w bieżącym roku szkolnym może i powinno stać się sprawą honoru wszystkich partii demokratycznych, sprawą, wokół której zjednoczą się wysiłki wszystkich stronnictw i całego społeczeństwa. Zdanie zapewnienia polskiemu dziecku szkoły zrealizowane być może tylko pod warunkiem takiego zjednoczenia.

Otwarcie nowego roku szkolnego będzie poważnym egzaminem dla naszych władz szkolnych oraz samorządowych. Do nowego roku szkolnego pozostał tylko miesiąc czasu. Niechże ten czas zostanie wykorzystany możliwie jak najlepiej.

Sprawa Hiszpanii w Poczdamie

Generał Franco usłyszy wkrótce ostre słowa prawdy

LONDYN, BBC. 30 lipca. Oficjalny komunikat z Poczdamu donosi, że **dnia 29 lipca odbyło się plenarne posiedzenie przywódców trzech wielkich mocarstw i dało konkretne wyniki.**

LONDYN (Polpress). Sprawozdawca dyplomatyczny dziennika „Times" donosi, że konferencja w Poczdamie nie ulegnie przerwie.

Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że umówiono w Poczdamie już sprawę Hiszpanii. Generał Franco usłyszy wkrótce ostre słowa pod swoim adresem. Wstępem do deklaracji Trzech w sprawie Hiszpanii jest oświadczenie Wiktora Malleta, obecnego ambasadora brytyjskiego w Madrycie. Sir Mallet wyraził się, że „rządy falangi wzbudzają obrzydzenie i brak zaufania".

Decyzje, jakie zapadną w Poczdamie zależne są od ogólnejsytuacji gospodarczej w Europie. W związku z tym wezwał prezydent Truman swego osobistego doradcę sędziego Rosemana, który jest rzeczoznawcą dla spraw pomocy Europie z prezydentem Trumanem, który oświadczył, że wojska amerykańskie niepręd[illegible] zostaną wycofane z Europy.

Wywiad z prez. Trumanem

NOWY JORK. (Polpress). W oficjalnym organie armii amerykańskiej „Stars and Stripes" pojawił się wywiad

Falanga w strachu

LONDYN, BBC. W Hiszpanii odczuwa [illegible] niepokój w związku ze zmianą rządu w Wi[illegible]kiej Brytanii. Przypuszcza się, że decyzje prz[illegible]wódców wielkich mocarstw w Poczdamie skl[illegible]rowane będą przeciwko rządowi „Falangi" [illegible] przeciwko restauracji monarchii w Hiszpani[illegible]

Hull o Karcie Bezpieczeństwa

NOWY JORK (Polpress). Były min[illegible]ster Spraw Zagranicznych Stanów Z[illegible]dnoczonych Kordel Hull, oświadczył [illegible] konferencji prasowej, że niewątpliw[illegible] cały naród amerykański przyjmie z [illegible]znaniem ratyfikację karty Narodów Z[illegible]dnoczonych przez senat. Naród nie ch[illegible] się uchylić od odpowiedzialności za u[illegible]trzymanie przyszłego pokoju i bezp[illegible]czeństwa. Inne narody powinny pó[illegible]za przykładem narodu amerykańskieg[illegible] również ratyfikować statut w najbl[illegible]szym czasie.

Zastępca sekretarza Stanu Jó[illegible] Grew oświadczył ,że „ratyfikacja ka[illegible] przez senat jest pamiętnym wydar[illegible]niem w historii Narodów Zjednoczony[illegible] całego świata".

—x—

Degrelle próbował uciec

LONDYN, BBC. Z Madrytu donoszą o [illegible]łowaniu ucieczki Leona Degrelle'a. Jak [illegible]domo, Degrelle był internowany po złam[illegible] obojczyka w szpitalu w San Sebastian. Z[illegible]lennicy jego starali się umożliwić mu uci[illegible]kę, ale usiłowania te spełzły na niczym.

Nowi i silni ludzie

obejmą ster władzy w Anglii

LONDYN (Polpress). Sprawozdawca polityczny agencji Reutera pisze, że w skład nowego gabinetu wejdą młodzi politycy. Nowy rząd będzie się składał z 12 członków, a nie jak koalicyjny z 16. Jest prawdopodobne, że lord Alecander obejmie stanowisko ministra Spraw Wewnętrznych, zaś tekę ministra Wojny otrzyma Mac Faerlane. John Wilmot obejmie prawdopodobnie Ministerstwo Marynarki.

Na ministraPracy jest desygnowany Jim Griffitths, dawny przewodniczący związku górników. Elleen Wilkinson ma otrzymać tekę ministra Zdrowia. Ministerstwo Odbudowy otrzyma adwokat Silkin. Jerzy Tomlisson, z zawodu tkacz, zostanie prawdopodobnie ministrem Spraw Zagranicznych.

Wysokie stanowisko otrzyma również parlamentarny sekretarz obecnego premiera, Jenkins. Lord Vansittart ma otrzymać specjalną misję, Shixnwell obejmie prawdopodobnie tekę ministra Opału i Energii Elektrycznej. Noel Backer— ministra Dominji, Wiliams —ministra Rolnictwa.

Pierwsze posiedzenie Parlamentu Brytyjskiego odbędzie dnia 15 sierpnia, nie zaś, jak zapowiadano, 8 sierpnia. Zmiana terminu wynikła z kilku powodów, a mianowicie: **Premier Attlee musi mieć czas na przygotowanie programu rządowego na najbliższe dwanaście miesięcy.** Program ten będzie wygłoszony przez króla Jerzego VI-go w „mowie tronowej" na otwarcie Parlamentu. Poza tym premier Attlee pragnie do tego czasu skompletować listę ministrów swego gabinetu. Wobec tego przesunięcia terminu obrady Konferencji Poczdamskiej będą się odbywały w zwykłym tempie.

Atak floty na Tokio

Stolica Japonii pod obstrzałem ciężkiej artylerii okrętowej sprzymierzony[illegible]

LONDYN, BBC. **Ofensywa z morza i powietrza trwa dalej. Trzecia flota gen. Halsey ostrzeliwała Tokio i okolice wzdłuż południowego wybrzeża wyspy Hon-Szu. Dziś o świcie atakowano port Hama-Muszi i linię kolejową Tokio — Nagoia z odległości mniejszej niż 10 km.** Eskadra superfortec typu B 29 bombardowała miasta Kagoszima i Joszima na wyspie Kiu-Szu, ośrodki przemysłowe na wyspie Ondo i lotniska na Kiu-Szu.

Z kwatery gen. Nimitza donoszą, iż od dnia 10 lipca do chwili obecnej uległo zniszczeniu 915 okrętów i 1.075 samolotów japońskich. Oddziały lotnicze gen. MacArthura przyczyniły się do zatopienia czterech okrętów wojennych nieprzyjaciela, **„Haruna", „Aoba", „Hoido", „Isze", które poszły na dno po eksplozji.**

Na kontynencie azjatyckim wojska chińskie toczą walki uliczne w mieście Kuei-Lin — ważnym ośrodku przemysłu wojennego.

Według oświadczeń generała Spaatsa **nikły opór ze strony japońskiej wynika z braku benzyny.** Mówi on, że, pytano go w pewnym momencie w chwili rozpoczęcia ofensywy lotniczej pod jego dowództwem przeciwko Niemcom, jak długo Niemcy będą mogły się opierać, odrzekł że nie jest mu to wiadome. Kapitulacja zaś Niemiec nastąpiła dopiero po roku od chwili gdy zadano mu to pytanie. Wobec tego trudno przewidzieć, jak długo potrwają walki na Pacyfiku i Dalekim Wschodzie.

W ostatnich dniach czterej dowódcy sił lotniczych sprzymierzonych, działających na Pacyfiku, w swoich przemówieniach, nadanych z kwater głównych zilustrowali sytuację Japończyków. **Gen. Eicker oświadczył** z Waszyngtonu, że **widzi uderzającą analogię pomiędzy sytuacją Japonii w chwili obecnej a Niemcami u progu klęski. Opór Japończyków słabnie, flota przestała prawie istnieć, ośrodki przemysłowe zostają stopniowo wyeliminowane.** Dowodca sił lotniczych na Filipinach stwierdza, że w bazie na Okinawie skoncentrowane są największe siły lotnicze sprzymierzonych. W najbliższym czasie znajdzie się t am ponad pięć tysięcy samolotów.

Dowódca sił lotniczych na Okinawie podkreśla dalej, że po zgrupowaniu tu superfortec B-29 będą one w znacznie mniejszej odległości od wysp macierzystych Japonii niż dotychczas i ilość bomb rzuconych wzrośnie trzykrotnie.

Gazeta amerykańska „San Francisco Chronicle" omawia ostrzeżenie wydane przez dowództwo sił zbrojnych sojus[illegible]ków do 11 miast japońskich. Autor a[illegible]kułu pisze: **„Mieszkańcy miast, wymie[illegible]nych na liście będących ośrodkami p[illegible]myslu wojennego, winni ukryć się jak [illegible] szybciej w górach okolicznych. Celem [illegible]juszników jest zniszczenie machiny [illegible]jennej Japonii, nie zaś walka przeci[illegible] ludności cywilnej.**

***

LONDYN. (Polpress). Agencja Reu[illegible] donosi z Guan, że wiceadmirał, Ran[illegible] wygłosił przemówienie radiowe, w kt[illegible] oświadczył m. in.: „Inwazja na Japonie[illegible] stanie przeprowadzona przez siły zbr[illegible] o takiej potędze ilościowej i jakościo[illegible] jakiej nie zna historia wojen. Nasz [illegible] przyjaciel może ignorować proklam[illegible] poczdamską, lecz nie będzie mógł i[illegible]rować ataków naszych bombowców, [illegible]re niszczą japoński przemysł i linie ob[illegible]ne.

W historii świata nie było jeszcze t[illegible]go wypadku, aby naród sam ściągne[illegible] siebie tyle nieszczęść, jak to obecnie [illegible]ni naród japoński. Dla Japończyków [illegible]nym przekonywującym językiem jest [illegible]zyk bomb i armat.

Od dnia 10 lipca flota ameryka[illegible] współdziałająca z flotą brytyjską znis[illegible]ła kilka największych japońskich okr[illegible] wojennych. W ciągu ostatnich 19 dni [illegible] sprzymierzonych zatopiła 74 okręt[illegible] uszkodziła 157. Naszym pancernikom [illegible] się wtargnąć do zatoki tokijskiej. W [illegible]bliższych dniach nastąpi blokada Jap[illegible] która będzie miała utrudniony konta[illegible] Koreą, Mandżurią i Chinami. Zadanie, [illegible]re nas czeka, nie jest łatwe, lecz b[illegible] wykonane.

Eksperyment reform społecznych

Harold Lasky o zwycięstwie wyborczym Partii Pracy

LONDYN (Polpress) Omawiając na konferencji prasowej zwycięstwo Partii Pracy, przewodniczący Komitetu Wykonawczego tej Partii profesor Harold Lasky oświadczył m. in.: „Nikt nie ośmielał się wierzyć w tak całkowite zwycięstwo. Od czasów porażki Balfoura w 1906 roku wybory nigdy jeszcze nie dały tak zdecydowanego wyniku. Podczas gdy żaden przywódców Partii Pracy nie stracił swego miejsca w parlamencie, wielu innych konserwatystów, jak **Amery, Hore, Belishe i Grigg zniknęli na dłuższy czas z sceny politycznej.**

Churchill nie doceniał widocznie dojrzałości politycznej i inteligencji narodu brytyjskiego, jeżeli liczył, że uda mu się wygrać te wybory. **Powtórzył on błędy popełnione przez Lloyd George'a w 1913 roku.** Stał się on arystokratycznym konserwatystą i uważał że ma zapewnione prawo do władzy. **Zapomniał, że w demokracji nikt nie jest niezbędny.** Zapomniał, że nawet wielki mąż stanu —a Churchill moim zdaniem jest niewątpliwie wielkim mężem stanu— **może stać się narzędziem w ręku warstw posiadających.**

Obecnie gdy Partia Pracy po raz pierwszy osiągnęła większość, naród brytyjski rozpoczyna nową epokę w swoich dziejach. Wszyscy wiedzą że stoją przed nim bardzo ciężkie zadania. Musimy pomóc przy odbudowie zniszczonej Europy i uratować cywilizację. **Zacieśnimy nasze stosunki i naszą współpracę ze Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim, będziemy ściśle współpracować ze wszystkimi demokracjami świata ale nie taimy, że uważamy takich ludzi jak Franco i Salazar za niebezpiecznych dla pokoju światowego.** U siebie mamy do spełnienia olbrzymie zadania przekształcenia społeczeństwa z kapitalistycznego w socjalistyczne. Wiele jest problemów wymagających natychmiastowego rozwązania, jak kwestia mieszkaniowa i sprawa demobilizacji. **Rozpoczynamy wielki eksperyment budowy socjalizmu w kraju o strukturze kaptalistycznej.**

Partia Pracy przeprowadzi rewolucję na którą naród wyraził zgodę. Niewątpliwie że przez pewien czas możemy liczyć na poparcie ogółu i na dobrą wolę wszystkich. Nie ulega również wątpliwości, że po jakimś czasie napotkamy na silną opozycję. Ale obowiązkiem naszym jest iść naprzód, gdyż jesteśmy przekonani, że minęły już czasy pół środków, które nie dawały konkretnych rezultatów. **Możemy śmiało powiedzieć, że jeżeli inne narody pójdą za naszym przykładem, to uratujemy całą Europę od nędzy i niepewności jutra".**

Rada Kontroli Niemiec

odbyła pierwsze posiedzenie w Berlinie

BERLIN, (Tass) . Związkowa Rada Kontroli dla Niemiec odbyła swe pierwsze oficjalne posiedzenie w Berlinie w gmachu dawnej kwatery głównej niemieckiego lotnictwa wojennego pod przewodnictwem Przedstawiciela Stanów Zjednoczonych — gen. Eisenhowera. Związek Radziecki, Wielka Brytania i Francja były reprezentowane przez **Marsz. Żukowa, Marsz. Montgomery i gen. Koeniga.** Zastępcy i polityczni doradcy członków rady wzięli również udział w posiedzeniu.

Postanowiono, że przewodniczący Rady będzie się zmieniał co miesiąc w porządku alfabetycznym krajów, począwszy od sierpnia, przewodniczyć będą kolejno gen: Eisenhower, marszsz **Montgomery, gen. Koenig i masz. Żukow.** Posiedzenia rady kontroli odbywać się będą 10, 20 i 30-go każdego miesiąca regularnie, a ponadto w każdym terminie, wysuniętym na prośbę jednego z członków Rady.

Czterej członkowie Rady przekazali swym zastępcom do zbadania i przygotowania na następne posiedzenie — wnioski o organizacji i funkcjach organów Kontroli, przewidzianych w układzie o mechaniźmie kontrolnym, obowiązującym na terenie Niemiec. **Rada zatwierdziła układ o wydzieleniu strefy okupacyjnej „Wielkiego Berlina" dla wojsk Republiki Francuskiej.**

Ewakuacja Niemców z Czechosłowacji

LONDYN, BBC. Donoszą z Pragi, iż usunięto już z terytorium Czechosłowacji 98 tysięcy Niemców, pozostaje do ewakuowania jeszcze 44 tysiące ludności niemieckiej.

Delegacja UNRRA w Warszawie

WARSZAWA (Polpress). Dnia 29 lipca przybyła do Warszawy delegacja UNRRA w składzie 10 osób z Michałem Mieńszykowem i Franciszkiem Weislem na czele.

Na lotnisku powitali delegację dyrektor Protokułu Dyplomatycznego MSZ Piotr Kluyński oraz przedstawiciel Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego, Stefan Askas.

W kilku wierszach

W Belgradzie odbywa się proces członków Centralnego Komitetu grupy Michajłowicza, oskarżonej o współdziałanie z Niemcami. Dzisiaj zeznawał Jurowicz, który twierdził, że członkowie tej organizacji nosili mundury niemieckie i byli zaopatrzeni w broń przez okupanta. Proces trwa.

***

Wojska okupacyjne wkraczają do Wiednia. Przybyli tam również dziennikarze zagraniczni. W strefie okupacyjnej brytyjskiej zajęły posterunki oddziały 8-ej armii brytyjskiej, której donoszono, że w dniu wczorajszym przestała być jednostką armii walczącej.

***

W Berlinie odnaleziono listę strat niemieckich doprowadzoną do listopada roku 1944. W liście tej figuruje 1.911.300 zabitych,, około pół miliona rannych 200 tys. zaginionych. Mniejszych wiadomości, gdy Niemcy masowo poddawali się, brak.

***

Greckie ministerstwo informacji dementuje wiadomość o tym, jakoby rząd grecki podał się do dymisji.

***

Członkowie „Wiecze" Wyzwolenia Narodowego Chorwacji postanowili przekształcić „Wiecze" w Zgromadzenie Narodowe Chorwacji.

***

„Associated Press" donosi iż na wyspie Majorce miała miejsce manifestacja przeciwko faszystowskim rządom hiszpańskim. Wzniesiono szereg okrzyków przeciwko gen. Franco i na cześć „Falangi"

Projekt konstytucji francuskiej

odrzucony przez Zgromadzenie Konsultatywne

PARYŻ (Polpress). Zgromadzenie Konsultatywne po 3-dniowych naradach odrzuciło 210 głosami przeciwko 9 rządowy projekt reformy konstytucji. **W dążeniu do kompromisu opracowali socjaliści inny projekt, który został również odrzucony.**

Zgromadzenie Konsultatywne przyjęło uchwałę, w myśl której **rząd zobowiązany jest opracować nowy projekt konstytucyjny, oparty na odpowiedzialności rządu przed konstytuantą.** Uchwała ta została przyjęta większością 185 głosów przeciwko 46. **W obronie projektu rządowego wystąpił bezpośrednio przed głosowaniem gen. de Gaulle, który podkreślił, że nie pragnie władzy dla siebie.** Dąży on jedynie do tego, aby rząd we Francji miał mocne podstawy i mógł bez przeszkód wykonywać swe funkcje. Jedynie w ten sposób Francja odzyska miejsce, jakie utraciła w skutek kapitulacji w roku 1940.

Gen. de Gaulle podkreślił, że pragnie pozostać na czele rządu do chwili, w której naród sam weźmie swe losy we własne ręce. Jeżeli jednak rzuca mu się kłody pod nogi, to będzie zmuszony ustąpić wcześniej.

Zgromadzenie Konsultatywne odrzuciło projekt rządowy, mimo że de Gaulle po raz pierwszy zagroził podaniem się do dymisji.

LONDYN, BBC. Gabinet francuski zbierze się dziś celem rozpatrzenia sytuacji, która wytworzyła się po odrzuceniu propozycji gen. de Gaulle'a w sprawie reformy konstytucji. Prawdopodobnie gen. de Gaulle nie wykona swego zamiaru zgłoszenia swej dymisji, gdyż wniosek jego był, odrzucony niewątpliwie ilością głosów. Zgromadzenie doradcze wypowiedziało się jednomyślnie przeciwko sprawowaniu władzy przez Rząd w okresie opracowywania nowej konstytucji — bez odpowiedzialności parlamentarnej.

Sytuacja w Grecji zaostrza się

Rząd faszystowski nie chce ustąpić

MOSKWA (Polpress). Agencja Tass donosi z Aten, że przywódca greckiej partii komunistycznej Zachariadis, zamieścił w prasie artykuł, w którym pisze m.in.: **„Obecny rząd jest marionetką w rękach kliki monarchistyczno-faszystowskej.** Grecja jest izolowana od całego świata. Sytuacja naszego kraju została trafnie scharakteryzowana przez Kafandarisa i Sofianopulosa. Obaj podkreślili konieczność utworzenia nowego rządu. Tego samego domaga się światowa opinia publiczna.

Zachariadis w ostrych słowach krytykuje stanowisko regenta, który proteguje reakcję. Demaskuje on „partię ludową", jako partię zdrajców. Zachariadis kończy swój artykuł oświadczeniem, że **partia komunistyczna poprze tych,, którzy dążyć będą do utworzenia reprezentatywnego rządu w Grecji.**

Sukcesy medycyny radzieckiej

Nowa metoda leczenia chorób nerwowych

MOSKWA. (Polpress). Znany lekarz radziecki Sztern, współpracownik Fizjologicznej Akademii opracował nową metodę leczenia chorób nerwowych polegającą na subokcypalnej punkcji. Punkcja pozwala na ominięcie krwionośnego systemu i wprowadzenie środków leczniczych zapomocą zastrzyków w bezpośrednie sąsiedztwo nerwowych centrów. Metoda ta pozwala na wprowadzenie bardzo małych ilości środków leczniczych, a co najważniejsze działanie tych środków jest niezwykle mniej przykre niż dożylny zastrzyk.

Szczególnie wspaniałe rezultaty osiągnięto przy leczeniu tą metodą szoku nerwowego. Z uwagi na to, metoda ta znalazła tak szerokie zastosowanie na froncie w ostatnim roku wojny i uratowała życie setkom żołnierzy. W zastosowaniu do chorób psychicznych: jak oncepalit, epilepsja, schizofrenia metoda ta również dała wspaniałe wyniki. Bardzo dobre rezultaty dało także subokcypalne wprowadzenie witamin przy różnych dystrofiach.

W chwili obecnej katedry fizjologii Akademii Nauk ZSRR, jak też II Medycznego Instytutu w Moskwie zajęte są badaniem wpływu różnych środków leczniczych jako też również hormonów i witamin wprowadzanych do organizmu **przy pomocy omówionej metody.**

Proces Petaina

LONDYN. BBC. W związku z procesem Petaina donoszą z Paryża, że złożono Sądowi świadectwa lekarskie, stwierdzające, że Petain cierpi na silne zapalenie gardła, co uniemożliwia mu długotrwałe zeznania. **Dziś przesłuchiwany był Edward Herriot, były prezydent Izby Deputowanych w r. 1940.** Został on aresztowany na skutek rozkazu Petaina, gdyż sprzeciwiał się ingerencji władz wojskowych do spraw państwowych.

Obrona powołała na świadków Flandina i Weyganda.

O godz. 5.45 sesja została przerwana.

Francia wracającym z obozów

PARYŻ. (Polpress). W całej Francji odbywały się wczoraj zbiórki na rzecz byłych więźniów i deportowanych. Mimo poniedziałku prasa paryska wyszła aby poprzeć akcję zbiórkową. „Front National" zamieścił odezwę pióra Pierre Villona, który pisze: „Ileż razy przypominaliśmy wasze cierpienia aby wstrzasnąć obojętnymi, pohańbić zdrajców i pokazać narodowi droge obowiązku i wielkości".

„Figaro" ogłasza artykuł Francois Mauriąca, który pisze: „Obserwuję wielu więźniów, którzy wrócili do nas z obozów niemieckich. Są oni wolni jak ptaki, które w klatce straciły zdolność używania skrzydeł. Błądzą oni w ojczyźnie, która sama wyszła z więzienia, z piekła".

„Depeche de Paris" wspomina tych, którzy już nie wrócą. „Spoczywają oni nad Renem, nad Dunajem, na cmentarzach niemieckich. Zmarli oni bez pociechy matki, małżonki, dziecka. Zmarli bez chwały, lecz nie bez wielkości".

W dzienniku „Nation" domaga się L. Marin, aby byli zesłańcy więźniowie opowiedzieli Francuzom to, co wiedzą o Niemcach. „Niektórzy wśród nas często powtarzają, że nie znamy Niemców. Co za błąd. Ci, którzy wrócili, przejrzeli do dna duszę niemiecką, jej żądze władzy, jej brak moralności, jej materializm, sadyzm, okrucieństwo. Niech opowiedzą o tym światu".

„Humanite" omawia debatę konstytucyjną w Zgromadzeniu Konsultatywnym. „Zgromadzenia Konsultatywne wypowiedziało się niedwuznacznie za konstytuantą suwerenną. Zakończyły się spory, w ciągu których republikanie zjednoczyli się dla przywrócenia ludowi jego suwerenności".

Proces potworów z Belsen

LONDYN (Polpress). Prasa donosi, że w połowie sierpnia rozpocznie się proces 45 gestapowców oskarżonych o popełnianie okrucieństw w obozie w Belsen. Wśród oskarżonych znajduje się 15 kobiet.

Ze Szkocji do Polski

chcą wrócić polscy żołnierze

16 lipca rozpoczęło się w Armii Polskiej w Szkocji „referendum" w sprawie powrotu do kraju. We wszystkich obozach ogłoszono rozkaz Bora-Komorowskiego. Rozkaz ten datowany 12 lipca i zaopatrzony numerem 621, głosi, że wszyscy, którzy pragną wrócić do Polski muszą w tej sprawie złożyć raport i będą umieszczeni w specjalnych obozach.

W pierwszym plutonie admnistracyjnym w Kinghorn kapitan Różański wygłosił przemówienie do wszystkich żołnierzy. Różański plótł androny o tym, że wszyscy żołnierze, którzy wrócą, zostaną wysłani na Syberię, zagroził on dalej byłym żołnierzom niemieckim, że odda ich w ręce władz brytyjskich jako ludzi narodowości niemieckiej i szpiegów, którzy chcą wrócić, celem szkodzenia Polsce. Swe przemówienie kap. Różański zakończył w następujący sposób: „To nie prawda, że my nie mamy prawa sądzić w trybunale wojennym, lub że w Wielkiej Brytanii nie ma więzień polskich. Pamiętajcie o tym". Mimo tych gróźb przeszło 80 proc. podpisało swe nazwiska pod prośbą o powrót. Teraz każdy żołnierz musi indywidualnie stawać do raportu. Podobny przebieg miało „referendum" w ośrodku wyćwiczenia piechoty w Crieff.

Oficerom nie wolno zgłaszać oświadczeń, że pragną wrócić do kraju. Muszą oni składać pisemne podania o zwolnienie z wojska. I wśród nich jest jednak wielu, którzy myślą o powrocie do Ojczyzny.

Wola powrotu do swoich, wola wzięcia udziału w budownictwie odrodzonej, demokratycznej Rzeczypospolitej potężnieje wśród Polonii londyńskiej — wbrew wszelkim pogróżkom i rozpaczliwym wysiłkom bankrutów z „Hotelu Rubens".

Laval opuścił Hiszpanię

LONDYN, (Polpress). Agencja Reutera donosi, że Laval opuścił dnia 30 lipca Hiszpanię.

W gazowni miejskiej

Przekroczyli produkcję przedwojenną

W piekielnych warunkach pracują ofiarnie, by zaopatrzyć miasto w gaz, koks i smołę. — Mleko dla palaczy gazowni — to kwestia życia. — Bezdomni pracownicy śpią w biurze, na stołkach

Ostatnie chwile odlotu okupantów z terenu łódzkiej gazowni zapowiadały się dramatycznie. Rozmontowano i wywieziono serce gazowni — **przeciągacze gazu.** Bez tych pomp — bez tego serca, które wprawia w ruch niezliczone metry sześcienne cennego elementu — gazownia nie może istnieć. Ale to nie było wszystko. Okupant przeczuwał, że nawet wtedy, gdy zabierze maszyny — robotnik gazowni może dokonać cudu i produkować gaz. A chodziło o to, **żeby w Łodzi gazu nie było, żeby nie było maszyn, żeby nie było tych, którzy te maszyny mogą własnymi mózgami zastąpić.**

Stało się jednak inaczej.

Dziewiętnastego stycznia 1945 roku, raniutko wywieszono w gazowni **sztandary polskie,** pierwsze sztandary wyzwolonej Łodzi.

Natychmiast wybrano Radę Zakładową, natychmiast otworzono, oficjalnie, komórkę PPR, która dotychczas pracowała tutaj konspiracyjnie. Natychmiast przystąpiono do roboty, a więc ruszono w pościg za „przeciągaczami", które nie mogły daleko odjechać. A tymczasem ktoś „poszedł po rozum do głowy" i odkrył w rupieciarni przedpotopowy, rozmontowany „przeciągacz" i tym przeciągaczem zaczęto natychmiast pracować: **Łódź otrzymała gaz.** Tysiące ludzi zziębniętych, zgłodniałych, w mieście pozbawionym całkowicie opału, mogło zagotować sobie ciepłą strawę i ogrzać zziębnięte ręce.

Produkcja przedwojenna przekroczona

Produkcja gazu przekroczyła już oddawna normy przedwojenne. W kwietniu 1939 r. wyprodukowano np. **778,100 m³** gazu, a w kwietniu 1945 — już **814,340 m³.** W maju 1939 było **774,400 m³** a w maju 1945 było już **881,870 m³.**

W czerwcu 1939 gazownia miejska wyprodukowała tylko **709,100 m³** podczas gdy w czerwcu w roku 1945 wyprodukowano **870,020 m³** gazu.

A więc w porównaniu z jednym tylko miesiącem czerwcem wyprodukowano 170 tysięcy metrów sześciennych gazu więcej. I to jeszcze nie wszystko: w czerwcu 1939 gazownia zatrudniała 276 robotników, a w czerwcu 1945 tylko 245 ludzi. I tutaj też widzimy ogromną oszczędność.

Gazownia łódzka jest więc jednym z pierwszych w Łodzi przedsiębiorstw, które przekroczyło normy przedwojenne w tak wysokim stopniu. Robotnicy gazowni są pierwszymi, którzy zrozumieli sytuację odbudowywującej się ojczyzny i spełnili swój ciężki obowiązek. A przecież praca w gazowni to nie taka sobie zwyczajna praca. Mało robót można porównać z pracą palacza kotłowego w gazowni. Zaduch, fetor nie do wytrzymania, do tego upał 65 st., a przy samych piecach, gdzie temperatura sięga 1200 stopni, naprawdę nie do wytrzymania. Zawrót głowy, buty na nogach poczynają się palić, język zasycha i trudno oddychać.

Wychodzimy z jednym z palaczy na podwórze. Nazwisko? Czy to ważne? Ważna jest ta robota, którą trzeba wykonać. To jest robota, która jest — walką! Tutaj wszędzie, w każdej szparze, w każdej szczelinie tkwi wróg okrutny, nieubłagany, tutaj czyha na ciebie wszędzie śmierć! Jedno małe zapomnienie, jeden omdlały ruch dłoni i jesteś gotów. Jak na froncie!

Towarzysz ociera spoconą twarz i uśmiecha się dziwnie. Milknę i stoję przed nim zażenowany jak dziecko. Oto robotnik, oto człowiek!...

Żale palaczy

— A tymczasem — mówi towarzysz z odrobiną ironii w głosie — tymczasem nas traktuje się jak zwykłych palaczy. — Dano nam 6.80 na godzinę. Czy to jest w porządku? Czy my jesteśmy zwyczajni palacze? Towarzysz nagłym ruchem ręki wyciąga mi „Głos Robotniczy" z kieszeni marynarki. Patrzę i oczom nie wierzę. Gazeta skręciła się, jakby ją ogień musnął...

— Postójcie tak przy piecu jeszcze parę minut to się wam „Głos" w kieszeni zapali. I nas traktuje się tak po macoszemu. Taką dano nam stawkę że śmiech bierze. Zresztą — mówi towarzysz — muszę już do roboty, bo tam może kolega zemdlał. Tu nie wolno zostawiać jeden drugiego na łasce losu. A o reszcie niech wam Olek opowie.

Towarzysz Olek, przewodniczący Rady Zakładowej, już przy stole opowiada nam dalej:

— Z tego właśnie tytułu, że przekroczyliśmy pierwsi normy i to w sposób tak bardzo dobitny, wystąpiliśmy do Zarządu Miejskiego o premiowanie **wszystkich** pracowników. Przyznano nam premię tylko dla dwudziestu! Uważaliśmy to za niesłuszne, gdyż u nas praca zazębia się w ten sposób, **że sam nikt nie jest rekordzistą. Rekord u nas bije cały zespół.**

To jeszcze nie wszystko: ostatnio nie wydaje się nam racji mleka, a daje się mleko w proszku. Ktoś tam w wydziale aprowizacji nie rozumie, że przecież dla nas mleko, to rzecz najważniejsza, to zdrowie! Już nie chodzi tu o dożywianie, o nabranie sił! Dla robotników gazowni **mleko odgrywa inną rolę — rolę odtrutki.** Chodźcie zresztą to zobaczycie.

Gaz, żeby nie „zaśmiecał" przewodników na mieście, musi przejść przez specjalne komory-filtry. W tych komorach gaz przechodzi przez specjalną rudę, posiadającą własności absorbcyjne. Tu gaz się „oczyszcza" a kosztowna ruda od czasu do czasu wysypywana jest z komór do specjalnych pomieszczeń celem regeneracji. I to jest robota najstraszniejsza. Człowiek, który tę rudę przesypuje z miejsca na miejsce, musi co kwadrans wymiotować inaczej nie pożyje dłużej roku. **Musi wymiotować, to już taka ohydna praca, którą ktoś jednak musi wykonać. Otóż brak mleka dla takiego robociarza to śmierć. A tu przysyła się na kpiny... mleko w proszku...**

— Te sprawy trzeba zrewidować i naprawić krzywdę — mówi towarzysz Olek.

Cena gazu

Jeden metr sześcienny gazu kosztuje nas około czterech złotych. (Węgiel podrożał ostatnio o 30%). A tymczasem taryfa ulgowa przewiduje dla szerokich mas pracujących gaz po 2 złote za m³. Taka kalkulacja jest możliwa tylko dzięki temu, że dla tych, którzy nie pracują, przewidzieliśmy około 7 złotych za metr sześcienny. Niech ci co mają dużo, płacą za tych, co mają mało.

Zresztą gazownia nie tylko w gaz zaopatruje miasto. Ubocznym produktem gazowni jest także **koks oraz smoła, zwłaszcza smoła przydaje się na popsute łódzkie dachy.** Gaz, koks, smoła i to jeszcze nie wszystko! Jest jeszcze woda amoniakalna i jest jeszcze **„lekarstwo" na koklusz.** Matki przyprowadzają tutaj swoje najmniejsze pociechy, zachłystujące się złowrogim kaszlem dla zmiany powietrza.

Śpią w biurze na krzesłach

Wokół stołu zebrała się już tymczasem cała Rada Zakładowa. Brak tylko dyrektora, który bardzo przeprasza, bo ma inną konferencję w tym czasie. Wszyscy kiwają głowami. Najważniejsza rzecz — **mieszkania!** Brak mieszkań. I oto słyszymy wiele dziwnych rzeczy.

Na przykład „Kasa Emerytalna Gazowni" ma swoje domy, ale w tych domach mieszkają ludzie nic wspólnego z gazownią nie mający i ludzi tych nie można jakoś usunąć! Dlaczego?

Pracownicy otrzymali dwadzieścia adresów z mieszkaniami, ale wszystkie mieszkania były nie do użytku. Dlaczego dano akurat takie adresy?

A pracują tutaj ludzie zupełnie bez mieszkań, ludzie którzy śpią z dziećmi w biurze, na krzesełkach.

I jeszcze kwiatek. Jeszcze w maju opieczętowano sześć mieszkań poniemieckich w domach Kasy Emerytalnej. Klucze zostały zabrane, na drzwiach nalepiono kartki. **Dziś te mieszkania już są oszabrowane na leżycie a kluczy nie można się doszukać i to wtedy, gdy ludzie śpią z dziećmi w biurze gazowni na krzesłach. A mieszkania stoją puste... Dlaczego?**

Rada Zakładowa w której zgodnie współpracują PPR-owcy, PPS i bezpartyjni zdziera buty, by te wszystkie troski usunąć. Ale jakoś ciężko idzie...

Wyrazimy chyba opinię całej pracującej Łodzi — kto jak kto, ale pracownicy gazowni, którzy wyróżnili się swoją bohaterską pracą przy uruchomieniu gazowni i którzy dziś wysunęli się na czoło robotników łódzkich przekroczeniem przedwojennej produkcji, powinni otrzymać materialną i moralną nagrodę. Zarząd Miejski nawet w obecnych trudnych czasach, winien znaleźć pieniądze, choćby skromne środki na ten cel.

H. R.

O CYGANACH i „SZARAŃCZY"

W jednej z gazet łódzkich przed paru dniami został umieszczony artykuł **pod tytułem: „Plaga cyganów", traktujący tę sprawę w sposób nader, niestety, „popularny" i ułatwiony. Autor „załatwia się" z cyganami na znaną modłę rasistowską.**

Cyganów jest w Polsce sporo, mieszkają w obozach, dzieci ich wałęsają się po ulicach, nie chodzą do szkół, w obozach cygańskich panuje głód, choroby zakaźne, nie wyłączając nawet tyfusu plamistego. Oczywiście władze powinny się nimi zająć, lecz nie z punktu widzenia, jaki proponuje autor: „Szarańcza", „plaga", „precz z sentymentem" itp.

Żyjemy w okresie przemian radykalnych. To nie ustrój z przed 1939 roku, ani z okresu okupacji, kiedy mieliśmy obywateli I i II klasy. Dziś każdy obywatel Polski demokratycznej jest nam jednakowo bliski, czy to Polak, Cygan, czy Żyd. Każdego pragniemy wychować na prawego obywatela, któryby włożył swój wkład w odbudowę ojczyzny, która jest i powinna być matką dla wszystkich swoich synów!

Zająć się należy przede wszystkim dziećmi Cyganów, bo z dziecka zrobimy wszystko, co zechcemy. Nie jesteśmy rasistami. Dziecko tej czy innej rasy, wychowane odpowiednio, wyrośnie na prawego i pożytecznego obywatela kraju. Nie ma urodzonych złodziei. Wiemy, że wśród dzieci cygańskich, jak zresztą wśród innych narodowości, jest wiele talentów. Nie pozwólmy im się marnować po brukach ulicznych i domach publicznych.

Starsi niech idą do pracy (ale nie do obozu), zaś dzieci cygańskie do szkół! Przypomnijmy sobie śliczny wierszyk dziecięcy o murzynku Bambo, którego słowa końcowe brzmią: „Szkoda, że Bambo czarny, wesoły, nie chodzi razem z nami do szkoły".

Dr Anna Mrozowska.

J. KRYMOW 25)

Statek „Derbent"

Przekład Zofii Petersowej

Gusejn usiłował zbliżyć się do drugiego szturmana Alawdina. Zaczął mu już opowiadać, jak go za pijaństwo wyrzucili z komsomołu, ale mostkiem przybiegła pokojowa Wiera. Alawdin szepnął: — Można zapisać na dochód! — mrugnął i roześmiał się zacierając ręce, a Gusejn nie dopowiedział swej historii.

Próbował kontaktu z komsomolcami, Trzymali się mocno zamkniętą kompanią. Było ich pięciu: dwóch elektrotechników, monter i pomocnik mechanika. Byli zdemobilizowanymi marynarzami floty wojennej i z owych czasów pozostała im skłonność do dyscypliny podkreślana dokładność w ubraniu i owa nieśpieszna a rzeczowa powaga, który cechuje ludzi przyzwyczajonych do odpowiedzialności. Bardzo podobali się Gusejnowi i nawet trochę o nich zabiegał. Jeden z nich, elektrotechnik Kotelnikow, wypytywał go szczegółowo o ową nieszczęsną awanturę po pijanemu. Twarz miał przy tym spokojną, lecz wyrażającą odrazę, jaką uczuwa czysty człowiek, który o coś się zabrudzi. Ciekawość jego rozwiała się wraz z ostatnim pytaniem.

— Wykaż się pracą — rzekł pouczająco. — Chociaż nie wiem, czy coś z tego będzie. Komsomoł — to nie jest brama przejściowa.

Oglądał się, szukając wymówki, aby rozmowę przerwać, a Gusejn o mało nie zapadł się pod ziemię. Unikał teraz wszystkich komsomolców. Jeśli ludzie nie interesują się jego losem — to doskonale, on także nie będzie interesował się nimi. Nie ma do nich żadnego interesu.

Do Astrachania jest z ładunkiem trzydzieści osiem godzin jazdy, zaś z powrotem trzydzieści. Wiecznie na pełnym morzu, z błękitem nad głową i w mocnym wietrze. Kapitan Kutasow czyta w kajucie grube książki, smutnie wzdycha i ociera chusteczką purpurową szyję. Szturman Kasacki opuszcza drewnianą żaluzję i zamyka drzwi na klucz; stale cuchnie wódką, ale nigdy ani się nie potknie, ani nie podniesie głosu. I nigdy na Gusejna nie spojrzy.

Drugi Szturman, Alawdin, nastawia w kajucie patefon. Saksofony kwaczą, skrzypce śpiewają, cymbały dźwięczą, a szturman kręci się w wąskim przejściu między pryczą a szafą, ucząc się „pas" modnych zachodnich tańców.

Gusejn ani nie czyta książek, ani nie kupuje nowych płyt lub jasnych krawatów. Nie pije też wódki. Po wachcie myje się umyślnie długo pod prysznicem, aby zapełnić czymś czas. Mydlana piana kłębi się pęcherzami i ostre strugi wody kłują po plecach: woda jest z za burty, gorzka. Na masztach zapalają się światła, z morza napływa wilgotna chłodna ciemność. Gusejn siada i mruczy przeciągle głupią piosenkę i marzy:

„Cały ten motłoch myśli tylko o ucieczce na brzeg. Pewnie niejeden wyrwie się stąd jeszcze przed końcem sezonu. Wtedy na statek przyjdą ludzie nowi i można będzie zaprzyjaźnić się z nimi. Dzielić się będą wszystkim na pół i razem odbywać te sobacze nocne warty nierozłączni w pracy, w nieszczęściu i w awanturach. Przyjemnie będzie biegać z przyjacielem na bulwar nadbrzeżny, zagrać na gitarze „Jabłuszko" i potańczyć przy księżycu. Miło będzie odbyć za kolegę wachtę w niepogodę, podczas chwiejby, w zimie. Będzie można nagadać się do syta, pospacerować objąwszy się wpół i ścisnąć na pożegnanie rękę: „Twój do grobowej deski". Ale narazie są to tylko marzenia! Na „Derbencie" jest czterdziestu pięciu ludzi — majtkowie, mechanicy i szturmani — a nie ma między nimi prawdziwej przyjaźni.

Oto szturman Kasacki prowadzi po pokładzie kapitana, podtrzymując za łokieć. Na twarzy ma zastanawiająco głupi uśmiech. W ten sposób uśmiechać się może tylko on, pomocnik Kasacki. Pewno uśmiechał się tak, przyciskając dziewczynę w tamburze sypialnego wagonu.

— A pluńże pan na to, Eugeniusz Stefanowiczu, i nie zwracaj w ogóle uwagi! — stara się przekonać starca. — Z powodu drobnego opóźnienia w żegludze robią taki gwałt! Trzeba się przyzwyczaić! A zresztą pan ma dobrą opinię, mój drogi...

Gdy człowiek na nich patrzy, mimowoli musi pomyśleć: „jakaż to zaprzyjaźniona para", ale po godzinie Kasacki znów zjawia się na pokładzie. Tym razem jest w towarzystwie Alawdina.

— Stary dostał burę przez radio, — mówi Kasacki, odrzucając służbisty uśmiech. — Dobry z niego chłop, ale leniwy, tchórzliwy i bezwolny. Gdyby zdarzyła się jakaś katastrofa, gotów byłby zwalić wszystko na nas. Zobaczy pan.

Mijając Gusejna prawie się o niego potykają. Z kim teraz będzie szeptał Alawdin? Nie, nie ma na „Derbencie" przyjaźni! Istnieje tylko jej chytra namiastka: przechadzka pod rękę, grzeczna uprzejmość i ostrożne ukłucie jadowitymi słówkami poprzez oślepiający miły uśmiech. W takim razie przyjaźń w ogóle nie trzeba... (d. c. n.)

Drzazgi

Bałagan mieszkaniowy

„To byłoby bardzo wesołe, gdyby nie było takie... smutne".

I rzeczywiście: sprawa mieszkaniowa w Łodzi przekroczyła już granicę kompetencji „Szpilek", nie można już reagować na to wszystko tylko karcącą drwiną, biczem satyry — trzeba uderzyć mocno pięścią w stół, a może nie tylko w... stół, by wreszcie doprowadzić do jakiego-takiego ładu.

Zaczęło się to od... chaosu bałaganu, a później przyszła rzekomo „żelazna ręka". Stwierdzono nadużycia i kilku kombinatorów wsadzono do kryminału. Obwieszczono wszem i wobec, że wszystkie mieszkania będą spisane, prawa okatorów skontrolowane. Parę razy unieważniono przydziały, wszystkim kazano składać nowe wnioski, założono (prawdopodobnie) kartoteki — no, i co?

W dalszym ciągu profesorowie uniwersytetu łódzkiego nie mają mieszkań i chcą uciekać z Łodzi.

W dalszym ciągu pięcio- i sześciopokojowe mieszkania są zajęte przez rodziny składające się z dwóch — trzech osób, zaopatrzone w „żelazne listy" i zaświadczenia pracy.

W dalszym ciągu ludzie pożyteczni, niezbędni, zasłużeni, m. in. i ci, którzy wracają teraz z obozów, z przymusowej emigracji, by stanąć do pracy — wałęsają się bez dachu nad głową...

Zapytujemy wobec tego, co się stało z kontrolą zajętych mieszkań — co się stało z planem wysiedlenia z Łodzi ludzi niepracujących? Czy pozbawienie ich kartek żywnościowych jest presją poważną, dostateczną i wystarczającą? Czy te osoby nie mogą z powodzeniem zaopatrywać się na wolnym rynku?.. Przecież to chyba nikomu na myśl nie mogło przyjść?

A jednak cała sprawa wymaga energicznej i planowej inicjatywy — ostatecznej, na którą czekają dziesiątki tysięcy ludzi.

Sprawa mieszkaniowa w Łodzi musi być jak najrychlej uporządkowana, według zasad słuszności i celowości.

Spectator.

List do Redakcji

O szacunek dla pracy

Sz. Tow. Redaktorze!

Pragnę zwrócić uwagę naszego społeczeństwa na sprawę stosunku publiczności, korzystającej z telefonów, do naszej pracy.

Siedzimy w małym ciasnym pokoju, 6 godzin bez przerwy a niekiedy całą noc pracujemy. Gdy tak szybko nie można połączyć z Częstochową, Krakowem lub innym miastem, gdy telefon jest zajęty — zdenerwowane i zmęczone — słyszymy przez telefon: „co do cholery z wami, śpicie!" i jeszcze inne wyrażenia, których na tym miejscu nie można powtórzyć.

Powinni obywatele nareszcie już zrozumieć, że nawet przez telefon nie wolno urażać pracownika. To nas tylko denerwuje i przeszkadza w pracy. Czas już by społeczeństwo i odpowiednie władze docniły ciężką i odpowiedzialną pracę telefonistek, wszak nasza praca to również wkład do ogólnej odbudowy demokratycznej Polski.

Telefonistka.

Otwarcie kursów teletechnicznych

Brak sił fachowych w każdej dziedzinie, daje się również odczuć w telekomunikacji. Dyrekcja Poczt i Telegrafów mając na celu jak najszybszy rozwój techniki w Polsce zorganizowała na terenie m. Łodzi kursy teletechniczne dla techników i monterów. Otwarcie kursów teletechnicznych połączone z otwarciem świetlicy Koła Pracowników Urzędu Telefonów Mejskich w Łodzi odbyło się dnia 29 lipca br. w gmachu przy ul. Al. Kościuszki 3.

Warszawski Gabinet Kosmetyczny „ARTE"
Łódź, Al. Kościuszki 93, m. 16.
Farbowanie brwi i rzęs, włosów, Pielęgnacja cery: usuwanie wągrów, brodawek, kurzajek, piegów, śladów po ospie oraz zbytecznego owłosienia.

POTRZEBNI są wykwalifikowani ślusarze i elektromonterzy na dobrych warunkach pracy do Zakładów Radiotechnicznych „IKA", Łódź, Łomżyńska 8.

Z Wojew. Rady Narodowej w Łodzi

Sprawozdanie ob. wojewody z działalności poszczególnych wydziałów

Dnia 30 lipca br odbyło się plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi.

Po odczytaniu protokułu z ostatniego posiedzenia przyjęto nowych członków Wojewódzkiej Rady Narodowej ob. ob. Mamrota z PPS, Świetliczkę ze Związku nauczycielstwa Polskiego, magistra Neumarka z TUR i Kwaśniaka, którzy złożyli ślubowania.

Następnie ob wojewoda Dąb-Kocioł złożył sprawozdanie z pracy wydziału wojewódzkiego za okres od 1 czerwca do 30 lipca.

We wstępie swojego sprawozdania ob. wojewoda naszkicował ogólną sytuację w związku z ostatnimi wydarzeniami politycznymi. Następnie stwierdził wzmożenie bezpieczeństwa publicznego i zakończenie likwidacji band reakcyjnych.

Poczym omówił pracę poszczególnych wydziałów urzędu wojewódzkiego:

Wydział aprowizacji: Miasto nasze jest zaprowiantowane dostatecznie. Zapasy chleba na składach w Łodzi wystarczą do drugiej połowy sierpnia.

W związku z tym należy przyspieszyć omłoty co jest rzeczą łatwą i możliwą do zrobienia ze względu na to, że żniwa, dzięki dobrej organizacji akcji żniwnej, mają przebieg normalny i idą według planu. Ostateczny wynik akcji żniwnej zależny jest jednak od pogody.

Wydział samorządowy: W porównaniu ze stanem przedwojennym poziom fachowości urzędników samorządowych znacznie się obniżył, gdyż liczba dawnych pracowników waha się wciąż w granicach 10—12%, a nowoprzyjęci nie są przygotowani do pracy. Szczególnie odczuwa się to w gminach i powiatach przyłączonych do Rzeszy, gdzie 30% personelu to ludzie nieprzygotowani teoretycznie, ani praktycznie do pracy w samorządzie. Na skutek niskich wynagrodzeń i niedostatecznej aprowizacji obserwuje się ucieczkę zdolniejszych pracowników do tych dziedzin, które są lepiej opłacane bądź też na zachód, gdzie jest nadzieja uzyskania lepszych warunków. Organizuje się kursy dokształcające dla urzędników administracji.

Jest rzeczą nieodzowną ponowne przyznanie powiatowym związkom samorządowym prawa poboru podatku drogowego, bez czego gospodarka drogowa nie ruszy z miejsca. Pozbawienie miast udziałów w podatkach obrotowym i przemysłowym ogromnie pogorszyło sytuację finansową samorządów. Strat tych, sięgających do 50% dochodu, nie wyrównają przekazane miastom podatki —lokalowy i od nieruchomości. Po pozbawieniu szeregu innych źródeł dochodu jak np. podatku widowiskowego staje się oczywistą koniecznością zapewnienie samorządom terytorialnym nowych źródeł dochodowych.

W tych dniach został utworzony Urząd do walki z lichwą i spekulacją. Urząd ten podlega bezpośrednio premierowi.

Wydział komunikacyjno-budowlany: przeprowadził remont dróg na długości 137 km. Zbudowano 14 mostów stałych, 31 prowizorycznych, w budowie jest 13, ogółem wydatkowano na roboty drogowe i mostowe 11 milionów złotych.

Wydział wojskowy przeprowadził zorganizowanie kursów dla minierów. Powiat kutnowski i sieradzki został oczyszczony całkowicie z min. Wypłacono 6 milionów złotych zasiłków dla rodzin osób powołanych do wojska.

Wydział zdrowia. Stwierdza się niedostateczną ilość szpitali na terenie Województwa Łódzkiego. Projektuje się opodatkowanie ludności wiejskiej niewysokim podatkiem kilkunastu złotych od ha rocznie na rzecz szpitalnictwa.

Wydział weterynaryjny przeprowadził walkę z epidemią świerzby i pryszczycy, a także z różycą u świń. Akcje te dały bardzo dobre wyniki.

Wydział Opieki Społecznej zorganizował kursy dla kierowniczek dziecińców. Projektuje się założenie 95 żłóbków dla dzieci kobiet pracujących [illegible] akcji letniej przewiduje uruchomienie 21 kolonii, 58 półkolonii, 180 dziecińców.

Po sprawozdaniu ob. Wojewody inżynier Konrad wygłosił dłuższy referat o odbudowie wsi i miast w województwie łódzkim. Następnie naczelnik Oldak wygłosił referat o **zagadnieniach aprowizacji.**

Ob. Szymacko złożył sprawozdanie z VIII-ej sesji KRN, [illegible] wystąpienia i działalność posłów łódzkich.

Interesujące sprawozdanie z akcji przesiedleńczej złożył ob. Potapczuk. Sprawozdanie to podamy oddzielnie.

Po przerwie obiadowej ob. inż. Pajak omówił akcję żniwną. Stwierdził, że na terenie Województwa Łódzkiego **żyto skoszone jest w 90%, rzepak zebrany, jęczmień, oziny skoszony. Wydatna współpraca wojska i organizacji młodzieżowych przyczynia się do planowego przeprowadzenia żniw. Ob. Wojewoda wydał rozkaz dla starostów, aby użyli wszystkich środków transportu przy akcji żniwnej. Panujące od soboty popołudnia do chwili obecnej niesprzyjające warunki atmosferyczne — deszcz i wiatr ogromnie przyczyniły się do opóźnienia zwózki.**

Po tym ostatnim referacie rozwiązała się ożywiona dyskusja, wysunięto szereg wniosków i poruszono szereg spraw bieżących, które omówimy w następnym numerze.

z

Fuzja 2-ch fabryk „PPG" i „Gentleman"

Robotnicy wystosowali pismo do Ministerstwa Przemysłu

W piątek 27 lipca o godzinie 16-ej odbyło się ogólne zebranie robotników firmy „Gentleman". Na porządku dziennym były dwie ważne sprawy:

1) Sprawozdanie ze zjazdu kierowników Przemysłu Chemicznego,

2) Połączenie przemysłu gumowego Łodzi i Grudziądza.

Sprawozdanie ze zjazdu referował tow. Przybylski, uzupełnili tow. Rzetelski. Referenci, omawiając najważniejsze uchwały i wnioski zjazdu, jak sprawa nowej umowy zbiorowej dla przemysłu chemicznego, sprawa mieszkań i lepszej aprowizacji dla robotników, podkreślili **ważność wniosku do ministerstwa o zaliczenie przemysłu chemicznego do ciężkiego przemysłu.**

Dyrektor stawia przed robotnikami, zwłaszcza przed uczniami sprawę jakości produkcji: **„Powinniśmy zrozumieć, że już nie pracujemy dla panów ale dla siebie, dla całej ludności Łodzi. Za jakość towaru będą robotnicy premiowani".**

Tow. Hubner referuje sprawę połączenia dwóch firm „Gentleman" i „P.P.G.".

Fabryka „P.P.G". w Grudziądzu jest dotychczas nieczynna. Okupant zniszczył część maszyn, jednak część jest jeszcze do użytku. Przy pomocy kierownictwa Fabryki Łódzkiej **wspólnym wysiłkiem można fabrykę grudziądzką uruchomić.** Robotnicy Grudziądza wystosowali już pismo do Ministerstwa, **prosząc o zezwolenie na połączenie.** Kilkaset ludzi miasta Grudziądza zostałoby zatrudnionych a produkcja obuwia gumowego wydatnie wzrośnie. Zebrani robotnicy **przyłączają się do wniosku swoich towarzyszy grudziądzkich.** Dla przeprowadzenia tego połączenia wybrano sześciu robotników: **Jagielczyka, Bajtka, Graczykową, Pakulską Konstancję, Marchwickiego Henryka i Smolińskiego**

W wolnych wnioskach **tow. Przybylski,** przypominając zniszczoną stolicę, w której odbył się zjazd przemysłu chemicznego, proponuje oddać jeden dzień pracy dla odbudowy Warszawy.

Tow. Rzetelski, który wprost z warsztatu pracy został przydzielony do pracy związkowej w Katowicach, w serdecznych słowach żegna swych towarzyszy, życząc im owocnej pracy dla Ojczyzny.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Gospodarczy powierzy wykonanie i dostawę z wolnej ręki następujących mebli szkolnych: tablic szkolnych 750 sztuk, stolików katedrowych 500 sztuk, krzeseł giętych półfoteli 3000 sztuk.

Szczegóły w biurze Zarządu Miejskiego, Wydział Gospodarczy, ul. Legionów 10, pokój 24 w godzinach od 9 do 13, do dnia 7 sierpnia rb.

Łódź, dn. 30 lipca 1945 r.

Zarząd Miejski w Łodzi.

OGŁOSZENIA DROBNE

KTO WIE gdzie się znajduje Serdopolski Władysław syn Kazimierza, ur. w Warszawie, (przed wojną mieszkał w Łodzi). Proszony jest podać wiadomość w redakcji „Głos Robotniczy".

WÓJCIK FRANCISZEK, zgubił różne dokumenty, Śródmiejska 56, m. 46.

DNIA 27. VII. zostały zgubione różne dokumenty między innymi: karta rozpoznawcza, zgłoszenia z R. K. U. na imię Kazimierza Wesołowskiego. Uczciwy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem. Sterlinga 26.

STEMPEL WŁADYSŁAW, zgubił palcówkę i nominacje wyd. przez Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego, ulica Sierakowskiego 86, m. 4.

ZAGINĘŁA karta meldunkowa z całego domu. Łódź, Sikawa, ul. Widzewska 27.

KAŁUŻNA ZOFIA, zgubiła „kennkartę" i legitymację z PPR., Gdańska 68, m. 12. Bocheński.

STROJENIA, reperacje i polerowania wykonuje szybko i solidnie. „Centrala Fortepianów i Pianin", Łódź, ul. Piotrkowska 86, m. 4, fr. I piętro, tel. 103-75.

PODCZASKI FELIKS zgubił „kennkartę" i kartę rejestracyjną na sprzedaż gazet. Chojny, Grzybowa 61, m. 2.

DYLEWSKI JÓZEF, zgubił „palcówkę" i przepustkę kolejową. Brurzyca Wielka, pow. Łódzki.

DR ZOFIA KOLSUT z Warszawy, Choroby kobiece Akuszeria, obecnie przyjmuje, Łódź, Piotrkowska 292, m. 15 (Plac Reymonta) godz. 12 — 1 i 15 — 17.

ZYBERT GENOWEFA, zgubiła przydział mieszkaniowy, Śródmiejska 58, m. 31.

JUSZCZYŃSKI WŁADYSŁAW, zgubił kartę rejestracyjną wydaną przez RKU. Łódź.

POKÓJ umeblowany, lub bez mebli poszukuję natychmiast. Oferty pod „S. J. S."

STARSZE małżeństwo, dobrze sytuowane, szuka nieumeblowanego pokoju w nowoczesnym domu z używalnością kuchni. Zgłoszenia fabryka, „Reduta", Łódź, Targowa 57.

PIETRASIAK JÓZEF, zgubił kartę meldunkową i karty 4 sublokatorów gm. Radogoszcz, palcówkę, kartę ewidencyjną Nr 566 i przydział na mieszkanie, Szosa Zgierska Nr 7, m. 10.

Kronika Łódzka

Wręczenie sztandaru ufundowanego przez f-mę „John"

Dnia 1 sierpnia br. odbędzie się w Gliwicach wręczenie jednej z brygad pancernych Armii Polskiej sztandaru ufundowanego przez firmę łódzką „J John". Piotrkowska 217

Posiedzenie Miejskiej RN

W związku z przypadającymi w dniu 1 sierpnia rb. uroczystościami z okazji rocznicy Powstania Warszawskiego —10 i 11 plenarne posiedzenia Miejskiej Rady Narodowej odbędą się w piątek dnia 3-go sierpnia. o godzinie 16-ej w gmachu Grand Hotelu przy ul. Traugutta 1, w sali Klubu Związku Przemysłowców Łódzkich.

W rocznicę powstania warszawskiego

W środę 1 sierpnia o godz. 19-ej w sali C.R.D.K., Piotrkowska 243, odbędzie się **Uroczysta Akademia** w związku z rocznicą Powstania Warszawskiego. W programie: prelekcja, część artystyczna. Wstęp wolny".

Nabożeństwo za poległych żołnierzy

W rocznicę powstania warszawskiego tj. w środę dnia 1 sierpnia br. o godzinie 10 odprawiona będzie w rzymsko-katolickim kościele garnizonowym przy Placu Wolności, uroczysta msza św. żałobna za poległych żołnierzy polskich.

Barykady Warszawy

Teatr W. P. w środę o godz. 18 w pierwszą rocznicę powstania warszawskiego występuje z uroczystym widowiskiem **Barykady Warszawy.** Program zawiera fragmenty dzieł dramatycznych i poetyckich, związanych z powstaniami 1830, 1863 i 1944 roku

Wojewódzki zjazd mierniczych

W Łodzi rozpoczął się dwudniowy Zjazd Mierniczych Przysięgłych z terenu województwa łódzkiego.

W pierwszym dniu Zjazdu prezes Urzędu Ziemskiego ob. inż. Szmielew wygłosił referat na temat organizacji zawodu i szkolnictwa mierniczego.

Na temat pracy i organizacji technicznej przy przebudowie ustroju rolnego wygłosił referat mgr. Woźniakowski.

Na zakończenie pierwszego dnia Zjazdu przemawiał inż. Brezowski o zabudowie osiedli wiejskich.

OSTATNIE DNI przeglądu aktualności p.
„INNE CZASY"
w Teatrze „SYRENA", Traugutta 1
Początek od dn. 1. VIII. o godz. 20.

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpaltę poza tekstem — zł. 14, w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź Piotrkowska 86. Tel.: 254-21. Drukarnia Zakł. Graf. Spółdzielni Wyd. „Książka". D-01910